WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 10. **Bochum, sobota, 25 stycznia 1896.** Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na luty i marzec

zapisywać można

„Wiarusa Polskiego“

wraz z bezpłatnymi dodatkami „Nauką Katolicką“ (redagowaną przez Wiel. ks. dr. Lissa z Rumiana) i „Zwierciadłem“. Na luty i marzec kosztuje „Wiarus Polski“

tylko 1 markę

a z odnoszeniem do domu 20 fen. więcej.

Prosimy naszych szan. czytelników, aby nam na te dwa miesiące jak najliczniejszych nowych abonentów zjednać zechcieli.

Do zapisania najlepiej użyć kwitu na trzeciej stronie zamieszczonego.

Polacy na obczyźnie.

Barop. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Jana Nepomucena w Barop z ubiegłego roku. Towarzystwo nasze stara się o zachowanie wiary św. i języka ojczystego i broni członków przed zarazą socyalistyczną. Zebrań mieliśmy 24 zwyczajnych i 4 walne. Mszy św. zamówiono 4 razy. Biblioteka nasza składa się z 214 książek, które są własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Towarzystwo nasze liczyło w ubiegłym roku 92 członków. Z tych w rodzinne strony odjechało 6, dla zmiany pracy wystąpiło 7, dobrowolnie wystąpiło 3, umarł 1, do wojska wstąpił 1. Na rok bieżący pozostaje wypłatnych członków 74. Dochodu mieliśmy w zeszłym roku 201,75 mr., rozchodu 127 43 mr., pozostaje w kasie 74.32 mr. Z gazet abonuje tow. „Wiarusa Polskiego“ z Bochum i „Przegląd Wszechpolski“, a członkowie czytują także „Wiarusa Pol.“, „Gońca Wielkop.“, „Gazetę Codz.“ i wiele innych.

Do zarządu są obrani: Przewodniczącym W. Porwoł, zast. Antoni Bartczak, sekretarzem Michał Kucharski, zast. Wawrzyn Kaczmarek, kasyerem Wawrzyn Jankowski, zast. Jan Kaczmarek, bibliotekarzem Fran. Strycharczyk, zast. Szczepan Wiśniewski, ławnikami Józef Dostatni i Szczepan Knopp, chorążym Andrzej Kubiak, zast. Walenty Kirszner, asystentami Jan Wiśniewski i Stanisław Wekliński, zast. Kasper Spaleniak i Franciszek Mikołajczak. — Wszelkie listy tyczące się towarzystwa prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego lub sekr.

Wilhelm Porwoł, przewodniczący. Michał Kucharski, sekretarz.

Lütgendortmund. Sprawozdanie roczne z czynności Towarzystwo św. Kazimierza w Lütgendortmund.

Z początkiem 1895 roku liczyło towarzystwo 26 wypłat. członków, w ciągu roku doszło do liczby 92, z tych odjechało w strony rodzinne 4. wstąpiło do wojska 2, w inne strony za pracą 8, a 15 nie zapisano do listy tegorocznej z powodu, iż zalegają z składkami, pozostaje zatem na rok 1896 czynnych członków 63.

Posiedzeń odbyło się w ciągu roku 23, pomiędzy temi były 2 dwa walne posiedzenia, „święconka“, obchód jubileuszu Jego Emin. ks. Kardynała Ledóchowskiego, wieczorek Adama Mickiewicza i „gwiazdka“. Zabaw urządziło tow. jedną tj. rocznicę założenia tow., w zabawach innych towarzystw brało tow. udział 5 razy i raz w pielgrzymce do Werl.

Księdza polskiego mieliśmy 3 razy. Mszy św. za członków tow. zamówiono 3 i jednę na intencyę Jego Emin. ks. Kardynała Ledóchowskiego. Z gazet abonuje tow. „Wiarusa Polskiego“, prócz tego korzystają członkowie tow. z biblioteki, która jest własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Stan kasy jest następujący: 100 marek jest w kasie oszczędności w Dortmund, ze składek miesięcznych wpłynęło w ciągu roku 335,09 mr., rozchodu było 320 24 mr., pozostaje w kasie 14.85 mr. Towarzystwo dało obydwa obrazy w chorągiew wprawić i to jedwabiem haftowane w zakładzie artystycznym p. Szpetkowskiego w Poznaniu, jest więc teraz nasza chorągiew jak nowa.

W skład zarządu wchodzą następujący pp.: Piotr Stankowiak przewodniczącym, Ludwik Tacka zast, Walenty Nowaczyk sekretarzem, Marcin Marszałek zast., Józef Gzembowski kasyerem, Walenty Jamzy zast., Jan Parysek bibliotekarzem, Michał Ciemniak zast, chorążym Antoni Spychaj, asystentami Fr. Chłopek i Jan Grześkowiak, ławnikami Józef Szwajór i Antoni Flieger.

Wszelkie listy i karty korespondencyjne prosimy nadsyłać do przewodniczącego pana Piotra Stankowiaka. L. Tacka.

Wattenscheid Sprawozdanie z czynności Tow. św. Józefa z Wattenscheid. Na początku roku 1895 liczyło Tow. członków 188. W ciągu roku dało się zapisać 48, tak było wszystkich członków razem 236, z tych do wojska poszło 6, dla zmiany pracy wystąpiło 10, do stron rodzinnych odjechało 7, umarło 3, 26 członków w tym roku wcale miesięcznych składek nie płaciło, a 23 członków więcej niż 3 miesiące. Ogólny ubytek członków wynosi oprócz tych, co przy wojsku służą razem 69, pozostaje więc na rok 1896 członków 167. W kasie Towarzystwa pozostało z roku 1894 488,76 marek, dochodu było w ubiegłym roku 622,60 mr., tym razem całkowitej sumy 1111.36 mr., a rozchodu w tym samym czasie 481,88 mr., pozostaje 629,48 marek., z tych w kasie oszczędności 400 marek, a u kasyera 229,48 mr. Biblioteka Tow. składa się z 218 książek, wypożyczonych książek jest 97, zagubionych książek jest 18, pozostaje w bibliotece 200. W czytaniu książek brało udział osób 66. Mszy św. zamówiło tow. 4, a mianowicie 2 za zmarłych członków, jedną na cześć św. Józefa i jedną na intencyę księdza Kardynała Ledóchowskiego. Zwyczajnych zebrań odbyło Towarzystwo 28, walnych 2, zarządu 5. Teatr odegrało tow. 4 razy, pierwszy na dom sierot, drugi w rocznicę, trzeci na wieczorku familijnym, a czwarty na Boże Narodzenie. Mieliśmy też święconkę i gwiazdkę. Wycieczek odbyło tow. w ubiegłym roku 8, z chorągwią 6 razy. Towarzystwo brało udział w pielgrzymce do Hardenbergu 2 razy. Do zarządu obrani są następujący członkowie: Przewodniczącym Stefan Rejer, zast. Piotr Sztul, sekretarzem Franciszek Krajewski, zast. Stanisław Zmyślony, kasyerem Antoni Perz, zast. Michał Matuszewski, bibliotekarzem Jan Jaśkowiak, zast. Józef Molek. Do chorągwi Jan Nędza, zast. Michał Matuszewski, oficerami Jan Sworowski i Stanisław Ptak, zast. Wilhelm Strzelewski i Wincenty Eichler. Rewizorami kasy Marcin Szymkowiak i Andrzej Szymurski. Wszelkie listy tyczące się tow. prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

St. Rejer, przew. Fr. Krajewski, sekr.

Helbra pod Eisleben w Saksonii. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa polskich śpiewaków „Lutnia“. Tow. to jest założone dnia 21 listopada 1894 roku na gruncie katolicko-polskim i ma na celu pielęgnowanie śpiewu narodowego i kościelnego, a popiera też cele dobroczynne. Zabaw urządziło dwie, obchód rocznicy i odegrało dwa razy teatr, oraz urządziło „gwiazdkę“. Dochodu było 334 mr. i 15 fen., rozchodu 303 mr. 99 fen., pozostaje więc w kasie 30 mr. 16 fen. Na początku liczyło Tow. 18 członków, wystąpiło 6, jeden dla zmiany pracy a pięciu wzgardziło towarzystwem polskiem, wolą pozostać w mięszanem tow. Choć nas niejedni prześladują i oczerniają, my im to wszystko przebaczamy, bo widzimy, że czem my więcej prześladowani bywamy, tem więcej miłości między nami. Nasze tow. liczy obecnie 36 wypłatnych członków. Z tych 26 czynnych a 10 nieczynnych. Do zarządu wybrani zostali na rok 1896 panowie: Franciszek Kozłowski przewodniczącym, Jan Winkler zast., Jan Wiśniewski sekretarzem, Paweł Wojciak zast., Jan Siebierski skarbnikiem, Sebastyan Oremek zast., Antoni Morella i Wawrzyn Kowalski ławnikami, Stanisław Kaczmarek dyrygentem. Lekcye śpiewu odbywają się dwa razy w miesiącu od 4 do 6 godz. a posiedzenia w niedzielę po piętnastym każdego miesiąca.

Uprasza się wszystkich Rodaków w Helbrze, którzy jeszcze mają iskierkę ducha polskiego w sobie, aby się licznie do naszego „Kółka“ zapisywali, gdyż śpiew jest nam bardzo potrzebny i pożyteczny, gdyż obudza naszego ducha śpiącego i zachęca do jedności i i miłości. Wszelkie listy tyczące się Tow. prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Fr. Kozłowski, przew. J. Wiśniewski, sekr.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Pelplin. W niedz. 19 b. m. wyświęcił Najprzew. ks. Biskup dyakona Bolesława Temskiego na kapłana, a 15 kleryków kursu praktycznego na sybdyakonów. Nowo wyświęcony ks. Temski odprawił prymicye swe w kościele św. Józefa, u Sióstr Miłosierdzia, zaraz dnia następnego o godzinie 8½ Nowo-wyświęceni subdyakoni są: Aleksander Bukowski, Paweł Dunajski, Polikarp Gulgowski, Augustyn Hasse, Paweł Kachelek, Mieczysław Kaniński, Władysław Karpiński, Kazimierz Latos, Paweł Moews, Ignacy Nowacki, Stanisław Pełka, Walery Piechowski, Kazimierz Rhode, Józef Szydzik i Piotr Dunajski.

Strasznego czynu dopuścił się pewien ogrodnik z Klingerswalde (?) w Prusach Wschodnich. W nieobecności żony chwycił on swe ośmiomiesięczne dziecko położył je na klocu i ściął maleństwu siekierą głowę. Jakimś niepokojem wewnętrznem wiedziona kobieta, po-

wróciła tymczasem szybko do domu i już przez okno zoczyła obok zwłok dzieciny leżącą brzytwę, którą mąż prawdopodobnie zamierzał sobie przerznąć gardło. Niespodziewane nadejście żony przeszkodziło mu stoli w wykonaniu zamiaru. Ponieważ drzwi były zaryglowane, kobieta musiała przez okno dostać się do mieszkania; mąż udał się tymczasem na strych i obwiesił się. Żona nie domyślając się tego, nie pospieszyła za nieszczęsnym, aby mu życie uratować. Dotychczas nie stwierdzono, czy sprawca tych krwawych czynów działał w przystępie szału, czy też z innych jakich powodów.

Toruń. Dnia 22-go b. m. otrzymał ks. prob. Jan Szopieraj z Kaszczorka kanoniczną instytucyę na probostwo w Łążynie, połączonem z Bierzgłowem, w dekanacie toruńskim. Opróżnione teraz probostwo w Kaszczorku obsadza w tym razie bezwarunkowo Najprzew. ks. Biskup.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego

Inowrocław. W „Dzien Kuj." czytamy: „Dochodzi nas następująca wiadomość: Dzierżawczyni gospody kąpielowej („Kurhauzu") pani Anna Puchowska kazała umieścić obok istniejącego już napisu firmowego niemieckiego, napis polski: „Restauracya i kawiarnia". Z tego powodu otrzymała temi dniami zawezwanie na policyą, gdzie zażądano od niej kategorycznie, aby w przeciągu 24 godzin napis polski usunęła. Pani P. oświadczyła, że tego nie uczyni, ponieważ z niemieckich gości wyżyć nie może, jeśli zaś zniewoloną zostanie do tego, natenczas usunie także napis niemiecki. — Wiadomość ta brzmi tak nieprawdopodobnie, że oczekujemy zaprzeczenia. Gdyby jednakże tak być miało rzeczywiście, to zapytujemy się, na mocy jakiego prawa policya usunięcia napisu tego wymagać może? W kontrakcie dzierżawy żadnej przecież wzmianki odnośnej nie ma. Oczekujemy więc dalszego wyjaśnienia tej ciekawej a ważnej dla całego społeczeństwa miejskiego sprawy.

Szamotuły. Owczarz Kosicki we wsi Dębinie zabił przed świętami Bożego Narodzenia wieprza, i nie dał go zrewidować. Od dwóch tygodni leży już teraz cała rodzina, składająca się z 10 osób, chora. Mięso niezjedzone zostało już zrewidowane przez urzędowego rewizora i wykazało się, że świnia miała bardzo wiele trychin. Jak owczarz Kosicki wyzdrowieje, spotka go za to niewątpliwie kara.

W Gnieźnie powstał zatarg pomiędzy magistratem a załogującym tam pułkiem dragonów hr. Arnima. Sztab oficerski pułku utrzymuje mniej więcej dwadzieścia psów wyćwiczonych do polowania na lisy. Na mocy nowego prawa o podatkach komunalnych ustanowiono tam wysoki podatek na psy, i pociągnięto do podatku tego słusznie zupełnie także owe 20 psów pułkowych, nakładając na każdego 10 marek podatku. Pułk oparł się temu, leez magistrat protest odrzucił wskutek czego rozstrzygać będzie ciekawą tę sprawę wydział obwodowy. Nam się zdaje, że w tym wypadku słuszność jest po stronie magistratu i że wydział zawyrokuje na korzyść miasta.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Królewska Huta. Że duch narodowy budzi się w ludzie górnoślązkim, dowodem tego nasze niedzielne przedstawienie „Obrona Częstochowy". Mimo, że w każdej miejscowości w tę niedzielę towarzystwa polskie urządzały teatralne przedstawienia i rodzinne wieczorki dla członków, sala tak wielka jak p. Hejdelmajera nie mogła ani połowy publiczności pomieścić, która podążyła na to czysto-polskie przedstawienie.

Szymiszów. Na szynach między Szymiszowem a Wielkim Kamieniem znaleziono nieżywego człowieka, w którym rozpoznano robotnika Augusta Ociepkę. Koła pociągowe ujechały mu obie nogi i potrzaskały jednę rękę. Ociepka, który się miał w krótce żenić, wracał prawdopodobnie wieczorem do domu po torze kolejowym i nie zauważył nadjeżdżającego z tyłu pociągu, który wpadł nań i zabił go na miejscu.

Murcki. Przy ranżerowaniu pociągu na drodze ku Dziedzicom dostał się pod koła pociągu szafner Gnielka z Roździenia. Zanim wypadek ten spostrzeżono, koła ucięły biedakowi rękę i palce u nogi.

Zabrze. Na kopalni Wildensteinsegen zabiły węgle 22 letniego szlepra Badurę. Był on jedynym synem i żywicielem swej matki.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Członek Koła polskiego poseł ks. prałat dr. Jażdzewski przy obradach nad sprawami poczty, zwrócił uwagę na trudności powstające w ekspedycyi listowej w dzielnicach polskich z powodu nieustającego germanizowania polskich nazw miejscowości. Mówca ubolewa, że wielka część urzędników pocztowych i telegraficznych należy do Towarzystwa HTK i popiera jego agitacyę, co się nie zgadza z ich charakterem jako urzędników.

W procesie przeciw Wehlanowi, byłemu wicegubernatorowi Kamerunu i znanemu barbarzyńcy, wniósł radzca legacyjny Rose z urzędu zagranicznego o rewizyę przeciw wyrokowi poczdamskiej izby dyscyplinarnej.

Bankiet dworski, który odbył się w zeszłą sobotę, zgromadził w zamku cesarskim około 600 osób. Stoły do uczty rozstawiono w siedmiu salach. Przed jej rozpoczęciem zabawiali się goście w galeryi obrazów. W samej białej sali ustawione były cztery stoły. Do stołu prowadził cesarz matkę swoją cesarzową Fryderykową wdowę, książę Albrecht pruski cesarzową Augustę. Cesarz zajął miejsce wśród obudwóch cesarzowych, naprzeciw niego siedzieli kanclerz rzeszy książę Hohenlohe, ministrowie Boetticher, Crailsheim, Mittnacht, Metzsch, Brauer i pozasłużbowy minister Delbrück. Szczególnego uwzględnienia doznawał od cesarza p. Delbrück. Przy stole znajdowali się także członkowie prezydyum parlamentu. W białej sali byli również obecnymi posłowie Bamberger, Sonnemann, Büsing i hr. Preysing, znani przywódzcy stronnictw.

Petersburg. Poddaństwo rosyjskie. W „St. Petersb. Wied." czytamy, że do złożenego już w radzie państwa projektu o poddaństwie rosyjskiem wprowadzono artykuły następujące: a) Jeżeli kto dla uniknięcia służby wojskowej wyjedzie za granicę i nie powróci w terminie oznaczonym, lecz po upływie tegoż terminu, ten w czasie pokoju będzie osadzony w domu poprawy na półtora roku, z ograniczeniem pewnych praw szczególnych, zaś w czasie wojny pozbawiony będzie wszystkich praw stanu i osobistych i zesłany do odległych gubernii; b) ci, którzy wyjechali za granicę i nie stawią się na wezwanie rządu, osadzeni będą po powrocie do kraju w fortecy na czas od sześciu tygodni do jednego roku. Majątek tych, co wyjechali za granicę i nie stawili się na wezwanie rządu, przechodzi w administracyę opieki.

Praga. W sejmie czeskim złożyli onegdaj deputowany Pacak i towarzysze projekt prawa, dotyczący uregulowania kwestyi językowej w stosunku do władz państwowych, gminnych i okręgowych, oraz do wydziału krajowego i

Promyk nadziei.

(Ciąg dalszy.)

— Zwycięztwo nasze dużo krwi polskiej kosztowało — począł Kniaziewicz — szliśmy do Neapolu wśród ciągłych zasadzek; najcięższa przeprawa była koło Teracina i Fondi, gdyż całą tę drogę nieprzyjaciel obsadził działami różnego kalibru. Był ze mną wówczas Chłopicki; ze strzelcami swymi rzucił się on pomiędzy one działa i rozpędzać począł stojących z lontami kanonierów, ja zaś z pobliskiego wzgórza ciskałem granaty na obóz nieprzyjacielski — i poszli w rozsypkę zupełną... Cztery tysiące niewolnika wziąłem w tej bitwie; 70 dział, 20 chorągwi i ogromne zapasy żywności dostały się w nasze ręce. Ogromny strach ogarnął odtąd przeciwnika, ustępowali mi wszędzie z drogi; król neapolitański dowiedziawszy się, iż do stolicy idę, uciekł do Sycylii. Dnia 23 stycznia wkroczyłem do Neapolu i ogłosiłem rzeczpospolitą.

Jeszcze mówił, gdy w ulicy, którą przechodzili, rozległy się krzyki:

— Niech żyją Polacy, niech żyją dzielni obrońcy Egiptu!

Kościuszko zatrzymał się.

— Czyżby to oni wracali? — rzekł tonem pytania.

Obaj wytężyli wzrok: w dali naprzeciw nich ukazał się tłum pospólstwa, biegnący ku nim z wołaniem:

— Niech żyją Polacy!

Za nim o kilka kroków, powolnym krokiem dążył oddział wojska.

— Biedne dzieci, jak one wyglądają — szepnął Kościuszko.

W istocie mogli budzić litość powracający z Egiptu, szli boso, odarci, wynędzniali. Mundury ich były wypłowiałe, chorągwie poszarpane; nogi mieli brudnemi szmatami obwiązane, lecz w oczach świeciła radość, na czołach duma szlachetna. Prowadził ich Zajączek. Zmrok wieczorny nie dozwolił jednym i drugim poznać się z razu wzajemnie, lecz gdy stanęli tuż koło siebie, wówczas wykrzyknęli jednocześnie swoje nazwiska i w przechodzie uścisnęli sobie ręce. Zajączek nie mógł się zatrzymać, gdyż spieszył do pałacu dyrektoryatu, miał bowiem polecone od głównego wodza, zdać rządowi jak najprędzej sprawę z czynności wojsk francuskich w Egipcie i uprzedzić Paryż, że wojska te wkrótce z legionem nadciągną do stolicy. Napoleon pragnął, by Francya przygotowała mu wjazd tryumfalny.

Nie mogąc zatrzymać Zajączka, Kościuszko rzucił tylko oddalającemu się adres swego mieszkania.

— Czekać będę chociażby do rana na rodaków, którzy zechcą mnie odwiedzić — dodał.

W ostatnim szeregu legionu szedł młody oficer, blady ze znużenia, wsparty na ręku żołnierza. Gdy Zajączek wykrzyknął nazwisko byłego naczelnika, wyprostował się on naraz i rzekł głosem stłumionym radością.

— Grzesiu, on tutaj jest!

— Biegnijmy paniczu, padnimy mu do nóg, — odparł Grześ.

Lecz Mieczysław wstrząsnął przecząco głową.

— Nie można, karność wojskowa przedewszystkiem — szepnął.

— Więc go nie obaczym?

— Pójdziemy do niego, powiedział adres mieszkania i zaprosił wszystkich.

Równym marszem, przez lud prowadzony legion podążył do pałacu dyrektoryatu, a Kościuszko z Kniaziewiczem do swego mieszkania. Gdy wreszcie znaleźli się sami, Kościuszko wskazawszy gościowi miejsce na niezbyt wygodnej kanapce, rzekł:

— Czy ja stanę na czele legionów, tego nie przyrzekam jeszcze, nie umiałem raz zbawić ojczyzny, lękam się powtórnie zbłądzić; nieraz wyrzucam sobie, iż nie zdałem dowództwa w inne ręce, może ktoś inny byłby lepiej tę sprawę poprowadził.

— Wiemy wszyscy, żeś uczynił generale wszystko, co dzielny żołnierz i rozumny wódz uczynić mogli — przerwał mu Kniaziewicz.

Kościuszko westchnął.

— Zdobyłem wasze serca, więc sercem mnie sądzicie — rzekł.

— Jest jednakże drugi jeszcze powód, dla którego nie chcę wiązać się obietnicą.

— Jakiż?

— Nie ufam Napoleonowi!

— Nie ufasz mu generale! — wykrzyknął Kniaziewicz tonem zdziwionym.

— Nie ufam — powtórzył stanowczo Kościuszko. — Przyjechałem tutaj po to, aby go lepiej poznać; czyni na mnie wrażenie despoty.

— Wszakże walczy w imię wolności!

— Lękam się, że wolność, to płaszcz, w który się odziewa, by osobistych zamiarów dopiąć.

Kniaziewicz chciał stanąć w obronie głównego wodza wojsk francuskich, gdy u drzwi do sieni prowadzących dało się słyszeć lekkie kołatanie.

— Proszę wejść — zawołał Kościuszko.

Drzwi się rozwarły i na progu ich ukazało się dwóch oficerów, za nimi żołnierz; mundury legionistów mieli na sobie.

Kościuszko pospieszył uprzejmie naprzeciw.

— Kogóż witać mam przyjemność pod mym dachem? — zapytał.

— Synów tych, którzy walczyli pod Maciejowicami — odezwał się jeden.

— Jestem Mieczysław Wysocki, a ten drugi Ludwik Gałęzowski, trzeci zwie się Grzegórz Gaździk.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szkół. Projekt ten domaga się, aby wszelkie podania we wszystkich instancyach w tym języku zostały załatwione, w którym je wniesiono. W ten sposób każdy urzędnik państwowy i krajowy w Czechach powinien władać obu językami krajowemi.

Paryż. Ogłoszony w księdze żółtej traktat zawarty w sprawie Makonga pomiędzy Fancyą a Anglią, nie zawiera żadnych ważnych ustępstw Francyi na rzecz Anglii dotyczących półwyspu Malaka.

Zofia. Powrót księcia Ferdynanda oczekiwany jest na dzień 27 bm. Przejście księcia Borysa na prawosławie nastąpi prawdopodobnie dnia 30 stycznia.

Londyn. Książę Henryk Battenberski umarł.

Z różnych stron.

Bochum. Jakiś mężczyzna skrył się onegdaj wieczorem w łóżku w pokoju sypialnym na probostwie śś. Piotra i Pawła. Skoro go spostrzeżono, oddano zaraz w ręce policyi.

Dortmund Przytrzymano tu podrobione pięciomarkówki papierowe.

Dortmund. 43 ci wiec katolików niemieckich odbędzie się w dniach od 25 do 27 sierpnia w Dortmund w lokalach „Fredenbaum“ i „Hobertsburg“.

Altenbochum. Na cesze „Dannenbaum“ nastąpił wybuch gazów. Dwaj górnicy zostali poparzeni, więc przeniesiono ich do „Bergmannsheil“.

Arnsberg. Zdziczenie młodzieży szerzy się w sposób zastraszający. 13-letnia dziewczyna dopuściła się ciężkiej kradzieży u ks. kapelana Grosse. Odstawiono ją już do więzienia.

Kolonia. Dyamentowy jubileusz kapłański obchodzić będzie 12 grudnia dziekan i kanonik honorowy ks. Weisloch w Barmen; złoty jubileusz 25 kwietnia ks. dr. Stiefelhagen z Kolonii, 30 sierpna ks. rektor Müllers w Essen; srebrny zaś 24 sierpnia ks. Bollig w Düsseldorfie, ks. Nagel, wikary w Borbeck, ks. Wamich, proboszcz w Elberfeld-Sonnenborn.

Höntrop. Na cesze „Hasenwinkel“ został zabity górnik E. Schroer.

Bottrop. Z powodu ciepłego powietrza, kwitną tu już fiołki.

Gdańsk. Pierwszy burmistrz Baumbach umarł.

Elbląg. Zmarł tu F. Schichau, znany właściciel wielkiej fabryki okrętów.

Lwów. Przemysłowcy Galicyi wyprawili owacyę panu dr Zdzisławowi Marchwickiemu, dyrektorowi wystawy krajowej. Wręczyli mu bronzowy biust na marmurowej podstawie, dłuta rzeźbiarza Lewandowskiego. Przemawiał fabrykant Zieleniewski z Krakowa, świadek niezmordowanej pracy, na którą wszyscy z uwielbieniem spoglądali. „Nieraz z zaparciem siebie — mówił pan Zieleniewski — umiał pan dr. Marchwicki sprzeczne godzić żywioły. Przykładem zagrzani skupili wszyscy siły w około niego, jedną myślą ożywieni. Skromny upominek, w którym setki udział brały, jest wyrazem naszego hołdu, czci serc. Upominek ten jest dziełem polskich pracowników. Niechaj kruszec i marmur będzie trwałym symbolem pamięci, jaką uczestnicy wystawy żywią dla jej twórcy i żywić nie przestaną.“ Pan dr. Marchwicki podziękował odświeżeniem wzniosłych wspomnień z wystawy, która stwierdziła siłę naszej żywotności.

Warszawa. Dwóch braci Kalinowskich Antoni i Józef wyjechało z Warszawy do Rzymu i tamże wyuczywszy się ceremonii kościelnych, uzyskali święcenia na kapłanów, ale tylko „ad solam missam“, to jest wolno im tylko Msze św. odprawiać. Innych czynności kapłańskich sprawować im nie wolno. Nie będą także pobierali żadnych dochodów za swe czynności, o co im też nie chodzi, albowiem są o tyle zamożni, iż każdy z nich złożył do depozytu 30 tysięcy rubli, z których biorą procent. Starszy Antoni, lat 46, miał niedawno skład galanteryjny w Warszawie, a drugi Józef był urzędnikiem kolei żelaznej. Obaj byli żonaci i prawie jednocześnie w roku zostali wdowcami — to nieszczęście skłoniło ich do poświęcenia reszty życia służbie Bożej.

Berlin. W bibliotece królewskiego pałacu wszczął się onegdajszej nocy pożar, który jednak stłumiono, zanim wyrządził znaczniejsze szkody.

Petersburg. Dwa wozy, wiozące 24 gości weselnych, zarwały się przejeżdżając przez zamarzniętą rzekę Dźwinę. Wszystko zatonęło. Dotychczas wydobyto 11 zwłok.

Petersburg. Podczas przedstawienia dziennego wszczął się w teatrze w Jekaterinosławiu pożar, który zniszczył doszczętnie gmach ten drewniany. Do godziny 11 wieczorem wydobyto ze zgliszcz 49 trupów.

Budapeszt Okropny ogień powstał w lejarni żelaza i fabryce maszyn Schlicka. Zniszczoną została znaczna liczba maszyn. Straty wynoszą 80.000 do 100,000 guldenów. Powód pożaru nie wiadomy.

Jekaterinosław. Liczba osób, która w pożarze teatru śmierć znalazła, wynosi ogółem 21. Ogień wszczął się w garderobie i ze straszliwą szybkością rozszerzył się w drewnianej budowli. Publiczność z powodu międzyaktu znajdowała się w krużgankach i zdołała się w znacznej części ocalić; inna część przeważnie dzieci, natłoczyła się w garderobie aktorek i zginęła tam w ogniu.

Które dzieci należą od Wielkanocy do szkoły? W tej sprawie panuje pomiędzy wielu rodzicami jeszcze nieświadomość. Od 1-go kwietnia należą te dzieci do szkoły, które skończyły szósty rok życia, zatem te które się urodziły w czasie od 1 kwietnia 1889 do 1-go kwietnia 1890. Do szkoły mogą atoli być przyjęte dzieci, które do 30 września w tym roku 6 lat skończą, skoro są duchowo i fizycznie dostatecznie rozwinięte. Zameldowanie dziecka powinno już być przed 1-szym marca uskutecznione. Do tego są potrzebne: metryka, świadectwo chrztu i świadectwo szczepienia ospy. Jeżeli dziecko dla słabego zdrowia nie może w przepisanym czasie zacząć uczęszczać do szkoły, winni rodzice przy zameldowaniu przedłożyć potwierdzone przez władze świadectwo lekarskie.

Zakazane loterye. Ponieważ rozmaici kolektorzy loteryjni zarzucili publiczność w ostatnim czasie losami zakazanych loteryj, dla tego zwracamy uwagę, że w obrębie państwa pruskiego nie wolno nabywać losów do loteryi saskiej, meklemburskiej, brunświckiej, hamburskiej i węgierskiej.

Charakterystyczne. Pewna drukarnia w Lipsku otrzymała od angielskiej firmy w Gl. list następującego brzmienia: „Panie X.! Przyślij nam pan przez Litawę wszystek materyał drukarski, który pan od nas otrzymałeś, natychmiast z powrotem. Zdecydowaliśmy się, nie wykonywać w Niemczech żadnych robót, które możemy w miejscu załatwić, a gdy wszyscy patryotyczni Brytańczycy to samo uczynią, pojmie lud wasz (niemiecki) jak my zapatrujemy się na takie czyny, jak telegram waszego cesarza do prezydenta Krügera. Nikt nie uzna tego kroku za dowód przyjaźni względem nas. Z uszanowaniem itd.“

Szafa w archiwum narodowem. Niezmiernie ciekawą jest zawartość szafy, całkowicie wykonanej z żelaza, znajdującej się w archiwum narodowem w Paryżu. Wykonana w roku 1790, ukrywa dokumenta, dotyczące procesu Ludwika XVI, dziennik Ludwika XVI, akta procesu Maryi Antoniny, testament Ludwiką XVI, konstytucyę z roku 1791 i 1793 na welinie i bronzie, autografy Napoleona I i jego rodziny, akt abdykacyi Ludwika Filipa, plebiscyt z roku 1851, akta dotyczące złożenia szczątków Napoleona u inwalidów, medale historyczne złote i srebrne, oraz wiele innych.

Deibler, oprawca miasta Paryża, wyjechał do Korsyki w celu dokonania egzekucyi na osobie znanego opryszka Bonelli. Podróż ta nie jest dla Deiblera zbyt przyjemną, w ojczyźnie bowiem Napoleona był już narażony na nieprzyjemności bardzo poważne i teraz lęka się, czy liczni przyjaciele Bonellego nie zechcą się mścić za jego śmierć. Przed kilku laty stracił na Korsyce niejakiegoś Rochini i tylko dzięki energii policyi, nie został zamordowany. Wyjeżdżając, był eskortowany przez pułk żołnierzy, nic więc dziwnego, że Deibler niechętnie wyjeżdża z Paryża, gdzie się czuje zupełnie bezpiecznym.

Podróż psa. Urzędnicy pocztowi w Stanach Zjednoczonych w liczbie 100,000 są posiadaczami psa Owneyla, który zdobywa obecnie sławę niepospolitą. Przebiegłszy prawie całe Stany Zjednoczone, został przez swoich panów wysłany w podróż naokoło świata. Pożegnawszy swoich głównych opiekunów, Owney wyruszył z Facamy dnia 19 września r. z. i przebiegłszy Schangay, Woosung, Fon-Tchéon, Hong-Kong, Singapour, Périm, Suez, Port-Said, Algier, przybył do Nowego Jorku. Owney nosi na szyi medal z prośbą, aby spotykający go nie czynili mu żadnej krzywdy, ale nakarmiwszy, w razie potrzeby, umieścili go na okręcie. Rozumie się, że Owney na wszystkich stacyach pocztowych jest przyjmowany owacyjnie.

Sprostowanie.

W sprawozdaniu z czynności Towarzystwa św. Franciszka w Riemke zaszła pomyłka. Z roku 1894 pozostało 33 mr. 92 fen., w roku 1895 było 216 mr. 80 fen., rozchodu było 166 mr 95 fen., (a nie 116 mr. jak było podane) pozostaje 84 mr. 87 fen.

Kwit dozapisania „Wiar. Pol.“ na poczcie.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste 109 t 2. Abth. S. 380) pro Februar u. März 1896 u. zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,20 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,20 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

__________ d. __________ 189

Dra. Fernest'a Esencya życia.

Skład główny: C. Lück w Kołobrzegu (Colberg.)

Pewna pomoc

przeciw wszystkim chorobom powstałym z powodu lichego trawienia i nieprawidłowej czynności organów krwionośnych a mianowicie **kurcz żołądka, katar żołądka, zaflegmienie, brak apetytu, womity, hemoroidy, zatwardzenie, ból głowy, wyrzuty skórne, kurcze, reumatyzm i wiele innych.**

Żaden środek tajemniczy, części składowe są do każdej flaszki z sposobem użycia i poniżej dodane!

Rp. Aloes 75,0, Rad. rhei chin. 120,0 Flor. cinae 75,0. Gum. ammoniac. 65,0, Agaric. 65,0, Electuar. theriacal. 80,0, Croc. gatin 7,5, Rad gentian 85,0. Concis. et contus. digere cum spiritu 1500,0, 96 volumina alkoholis continente per quatuordecim dies, exprime, adde aqua destillata quantum satis, ut liquor 30 volumina alkoholis contineat ad finem filtra.

Dr. Fernesta Esencya życia jest środkiem ogólnym, który wskutek długoletniego doświadczenia uzyskał wziętość pomiędzy chorymi, których na setki liczyć można, ponieważ w cierpieniach, wywoływanych złem trawieniem i przeszkodami w funkcyonowaniu organów krwistych, okazał się zawsze leczącym, co się przez to stwierdza, że **Dr. Fernesta Esencya życia** reguluje stolec, wzmacnia żołądek, krew czyści i rozrzadza, takim sposobem wzmacnia wszystkie organy trawienia i krew tworzące.

Chcąc usunąć zastarzałe choroby, jest koniecznie potrzebnem, takich lekarstw używać, które na ludzki organizm tak działają, jak właśnie cierpienia i dolegliwości tego żądają. Zapewne już jest każdemu dostatecznie znanem, jak wielki wpływ na całki organizm człowieka, sposób żywienia się jego wywiera, tak samo jak i niestrawienie potraw jest najczęściej początkiem chorób, lecz bardzo mało zwracamy na to uwagi. Nadurzanie, zatwardzone z bólem w krzyżach, ściskanie piersi, kwaśne odbijanie, gorzki smak, brzydzenie się, wymioty, ociężałości i rwanie w członkach, żganie w bokach, ból głowy, mdłości itd. są oznaki, że organa mające potrawy strawić, nie są w właściwym porządku. — Jeżeli cierpiący nie stara się chorobę tę zaraz przy powstaniu usunąć przez lekarstwa, pociąga ona w dalszym czasie rozmaite inne choroby po za sobą.

Dla tego można się nas'ępstw do choroby napewno pozbyć, używając prawdziwej **Dr. Fernesta Esencyi życia,** która się składa tylko z takich ziółek itd., które podług zdania znakomitych lekarskich osobistości, szczególnie przy rozmaitych cierpieniach żołądka lub też cierpiących na różne dolegliwości podbrzuszne, ujmowały i zarazem usuwały cierpienia, jak to codziennie mi nadsyłane uznania dowodzą, a więc z tego wynika, iż polecam cierpiącej ludzkości taki środek uzdrawiający, któremu żaden się przyrównać nie jest w stanie, dla tego też powinien w każdym domu się znajdować.

Dalej jest Esencya ta, która tak skutecznie działa, nieomylnym środkiem naprzeciw wyrzutom, wycieńczeniu, brakowi apetytu, astmie, biciu krwi do głowy i do piersi, blednicy, braku krwi, cierpieniom gruczołów, rozwolnieniu, (zimnej, żółciowej i nerwowej) febrze, białym upławom, darciu, hemoroidom, zatwardzeniom, biciu serca, kaszlowi, kurczom, bólowi głowy, ubezwładnieniu, kurczom żołądka (w ogóle cierpieniom żołądkowym), cierpieniom nerw wszelkiego rodzaju, reumatyzmowi i t. d.

Pół łyżeczki rano i na wieczór zażyć, wzmacnia, apetyt a zapobiega zatwardzeniu. Jednę łyżeczkę pełną, przy silniejszej naturze cokolwiek więcej, wywołuje powolny stolec i rozwalnia zatwardzenia i zatkania podbrzuszne. Od wielu lat już Esencya uzdrawiająca Dr. Fernesta zjednała sobie sławę światową, popieraną bywa przez pierwsze lekarskie osobistości z przyczyny tej, iż wskutek używania jej przy chorobach, prawie zawsze następowało polepszenie. Esencya ta nie powinna braknąć w żadnej familli, w żadnym domu, szczególnie w gospodarstwach, dobrach lub też w mniejszych miejscowościach, w których pomoc lekarska nie zaraz jest pod ręką. Tanim kosztem więc można wielkiemu złemu zapobiedz, gdyż jak już wyżej wspomnieliśmy, nic tak wielkiego szkodliwego wpływu na rozwój wszelkich chorób nie wywiera, jak właśnie przeszkody w trawieniu, a przeciw temu właściwie działa znakomicie i skutecznie **Dr. Fernesta Esencya życia.**

Dr. Fernesta Esencya życia może być używaną w winie, czystej wódce, wodzie, lub cukrze, albo też bez domieszki.

Ażeby się uchronić przed bezwartościowemi naśladownictwami, zwracam przedewszystkiem uwagę na to, że jedynie te butelki zaopatrzone z obok stojącą marką ochronną

prawdziwą Dr. Fernesta Esencyą życia zawierają.

Dra Fernesta Esencya życia jest do nabycia w butelkach po 50 fenygów, 1 marce, 1,50 marce i 3 marki.

W użyciu od lat wielu: Tysiące świadectw i uznań potwierdzają skuteczność.

Ponieważ moja żona już od dłuższego czasu licho trawi i cierpi na powstające z tąd skutki, a pańska dra. Fernesta esencya życia najlepsze wyświadcza usługi, przeto proszę o łaskawe nadesłanie mi tej medecyny. (Następuje zamówienie.)

Haven (Ems), 14. sierpnia 95.
H. Schimmöller, nauczyciel.

Pańską dr. Fernesta essencyą życia potrzebowałem już przed 10 laty i zostałem wyleczony. Ponieważ od dłuższego czasu cierpię na łupież na rękach i różne środki nic mi nie pomogły, przeto proszę Pana o nadesłanie swego środka. (Następuje zamówienie.)

Berlin N. W. Baudelstr. 39, 8 czerwca 1895.
W. Oehlke, gościnny.

Moja matka cierpiała bardzo na ból głowy, brak tchu, w ogóle była cała chora. Kilka lekarstw używała matka bez skutku, dopiero dr. Fernesta essencya życia, wyleczyła matkę zupełnie, dla tego środek ten mogę sumiennie polecić.

Gribow p. Züschaus (Pom), w czerwcu 1895.
Anna Jakubek.

Szan. Panu donoszę, że przez użycie dr. Fernesta essencyi życia zostałem od mych cierpień żołądkowych zupełnie uwolniony. Aby w przyszłości tej chorobie zapobiedz, proszę o przysłanie mi trzech flaszek.

Dom. Lenske p. Paulinenaue, 9 maja 1895.
Aug. Radau.

Pańska dr. Fernesta essencya życia okazała się przy mym kaszlu bardzo skuteczną. (Następuje zamówienie.)

Osnabrück 2 listopada 1894.
W. Hölschermann.

Pańska dr. Fernesta essencya życia okazała się przy wszystkich mych cierpieniach bardzo skuteczną, za co niniejszem me serdeczne składam podziękowanie. (Następuje zamówienie.)

Prossen p. Rhein. Prus. Wsch., 22 lutego 1895.
M. Szalkowski, gospodarz.

Pańskie środki domowe, okazały się przy mych cierpieniach płuc i żołądka jako bardzo skuteczne.

Brunschwig p. Cottbus, 19 czerwca 1894.
Gustaw Braunasche, inwalida.

Ponieważ dr. Fernesta essencya życia we wszystkich chorobach w mej familii ze skutkiem używałem, to też teraz bez niej obyć się nie mogę. (Następuje zamówienie.)

Altensalzwedel p. Kuhfelde, 23 stycznia 1895.
Wilh. Grohmeyer.

Donoszę Panu, że me cierpienia reumatyzmowe ustąpiły już prawie zupełnie po użyciu jednej flaszki pańskiej dr. Fernesta essencyi życia i dla tego proszę (następuje zamówienie.)

Jessen p. Gassen N. L., 1 września 1894.
A. Wojtaski.

Przysłana mi niedawno dr. Fernesta essencya życia, okazała się przeciw mym cierpieniom żołądka bardzo skuteczną, dla tego proszę (następuje zamówienie.)

Langendreer p. Bochum, 17 kwietnia 1894.
G. Zieliński.

Pańska dr. Fernesta essencya życia okazała się przy różnych cierpieniach mej matki (chorobie żołądka, wątroby, zatwardzeniu) bardzo skuteczną. (Nast. zamówienie.)

Oberschefflenz (Amt Mosbach), 26 kwietnia 1895.
Józef Geissler.

Pańską dr. Fernesta essencyę życia używałem przeciw mym cierpieniom ze skutkiem i innym także ją poleciłem. (Następuje zamówienie.)

Strassburg U. M., 19 marca 1895.
Aug. Wegener.

Z polecenia p. J. Wellemsa dziękuję Panu jaknajgoręcej. Pan W. był już rok bardzo na żołądek chory, ale po użyciu dr. Fernesta essencyi życia już w 14 dniach zupełnie wyzdrowiał Z tej pzzyczyny proszę i ja (nast. zamówienie.)

Liesenich p. Blankenroth, 13 marca 1895.
Piotr Zirwes.

Penieważ pańnska dr. Fernesta essencya życia, której już częściej używałem okazała się skuteczną, przeto (następuje zamówienie.)

Ehlenbruch p. Lage, 7 lutego 1895.
Henryk Schäfer.

Ponieważ pańskiej dr. Fernesta essencyi życia daję pierwszeństwo przed wszystkiemi innymi medycynami, przeto proszę (następuje zamówienie.)

Flarchheim p. Mülverstedt, 27 grudnia 1894.
W. Schlunk, właściciel młyna.

Pańska dr. Fernesta essencya życia okazała się tu nadzwyczaj skuteczną przeciw kurczom. Proszę mi przysłać jeszcze (następuje zamówienie.)

Drezno, Stiftstr. 7. 5. kwietnia 1894.
Otto Carl.

Od blisko dwóch lat cierpiałem na żołądek i na brak apetytu. Dowiedziałem się wtedy o pańskiej dr. Fernesta essencyi życia i już po zużyciu jednej flaszki czuję się zupełnie zdrowym.

Borbeck p. Essen, 27 stycznia 1894.
Jan Rautschus, górnik.

Dziękuję za rzeczywiście zadziwiająco skutkującą pańską dr. Fernesta essencyą życia. Wrażenie, jakie ona sprawiła w kołach mych krewnych i znajomych jest wielkie. Szczególnie skuteczną okazała się essencya u tych, co cierpieli na zatwardzenie.

Schlawe w Pom., 24 stycznia 1894.
Görlach, zwrotniczy.

Już 18 lat cierpię na żołądek, mimo wód, i różnych lekarstw. Udało mi się pozyskać pańską dr. Fernesta essencyą życia i już po użyciu jednorazowem owej medycyny, niepowtórzyły się womity, które dawniej 2 i 3 razy dziennie miałem, apetyt powrócił i jestem teraz zupełnie zdrów. (Następuje zamówienie.)

Gothenburg w Szwecyi, 6 listopada 1894.
G. B. Mandahl.

Donoszę Panu wesołą nowinę, że pańska dr. Fernesta essencya życia w cierpieniach żołądkowych mej matki bardzo była skuteczną, za co niniejszem serdeczne składam podziękowanie.

Alt-Friedland p. N. Trebbin, 24 marca 1894.
Juliusz Dumke.

Pańska wyśmienita dr. Fernesta essencya życia poskutkowała bardzo prędko przeciw mym cierpieniom hemoroidalnym.

Seidenburg O.-L., 18 listopada 1894.
P. Osburg, drukarnia.

Składy: W **Bochum** u aptekarza Bertsch, w starej aptece, u aptekarza Hornung, w „Engel-Apotheke" oraz we wszystkich aptekach w **Altenbochum, Annen, Bruch, Castrop, Eickel, Gelsenkirchen, Harpen, Herne, Linden, Langendreer, Ueckendorf, Wattenscheid, Wanne, Weitmar, Werne, Witten.** — Skład główny: **C. Lück, Kołobrzeg** (Colberg).

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.